

Grażyna WRONA **W niezgodzie z prawem prasowym i kodeksem karnym Rzeszy Niemieckiej. Na marginesie książki Grażyny Gzelli *Obrażające i podburzające pismo. „Lech. Gazeta Gnieźnieńska” (1895–1914)***

Toruń 2016

In defiance of the press law and the criminal law of the German Reich.

A review of Grażyna Gzella, *Obrażające i podburzające pismo: Lech. Gazeta Gnieźnieńska (1895–1914)*

[*A libellous and seditious publication: Lech*

— *Gazeta Gnieźnieńska (1895–1914)*], Toruń 2016

Zmagania redaktorów polskich gazet i czasopism wydawanych na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim to niezwykle intrygujący obszar badań. Odkrywane są wciąż nowe wątki, coraz więcej ustaleń przynoszą pogłębione analizy, zwłaszcza te czynione z szerszej perspektywy. Temat prowokuje w oczywisty sposób liczne przyczynki, ale zasługuje też bez wątpienia na ujęcia monograficzne, pokazujące relacje poszczególnych redaktorów lub wydawców pism z niemieckim wymiarem sprawiedliwości, jak również kompleksową panoramę zagadnienia. W tym miejscu rodzi się jednak pytanie i wątpliwość zarazem — czy możliwe jest „pełne, całościowe opisanie” zagadnienia? Zbyt tu wiele różnorodnych i dyskusyjnych kwestii merytorycznych, terminologicznych, metodologicznych, zróżnicowana jest też specjalność naukowa badaczy. Najbliższa jednak osiągnięcia tego sukcesu jest Grażyna Gzella — badaczka od lat, systematycznie zajmująca się właśnie tym fragmentem dziejów prasy polskiej. Autorka „dziennikarskiej trylogii” obiekty swoich naukowych dociekań osadza na ziemiach Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. Pomija natomiast tereny polskie wcześniej przyłączone do Prus, pozostawiając owe kwestie badaczom, którzy już wcześniej zainteresowali się tematem funkcjonowania prawa prasowego na tych obszarach. Przypomnijmy, reglamentacją wolności

prasy na Śląsku zajmowali się między innymi: Joachim Glensk¹, Mieczysław Pater², Antoni Gładysz³ oraz Janina Woźnicka⁴. Procesy sądowe „Gazety Olsztyńskiej” zostały z kolei ukazane w opracowaniu Jana Chłosta⁵. Najwięcej jednak publikacji powstało na temat przepisów dotyczących kontroli treści książek, gazet i czasopism ukazujących się w Prusach i państwie niemieckim⁶.

Część pierwszą naukowej „trylogii”, zatytułowaną *Przed wysokim sądem. Procesy prasowe polskich redaktorów czasopism dla chłopów w zaborze pruskim* Badaczka opublikowała w 2004 roku⁷. Podstawowym źródłem danych dla Autorki stała się wyselekcjonowana grupa czasopism, w tym „Wielkopolanin” (Poznań 1848–1850), „Szkółka Niedzielną” (Kościan 1860–1866), „Przyjaciel Ludu” (Chełmno, Poznań, Grudziądz 1861–1914), „Przyjaciel” (Toruń 1875–1914), „Wielkopolanin” (Poznań 1883–1914), natomiast zasięg chronologiczny rozprawy objął XIX i początek XX wieku. Wartość uzyskanych informacji wzmocnił z jednej strony fakt znacznego rozproszenia materii badawczej, z drugiej zaś jej niekompletność. Z lektury książki wynika ponadto, iż procesy sądowe nie były jedynymi środkami nacisku wobec redaktorów rzeczywistych i odpowiedzialnych polskich czasopism dla chłopów, bowiem — jak podkreśliła w *Zakończeniu* Autorka,

mobilizowano przeciw nim także rozbudowany państwowy aparat urzędniczy, reprezentowany przez pracowników rejencji, landratów, policjantów, nauczycieli i członków organizacji społecznych. W XIX stuleciu i w pierwszych latach XX wieku wprowadzo-

¹ J. Glensk, *Ograniczenie wolności prasy polskiej na Górnym Śląsku (na przełomie XIX i XX wieku)*, Opole 1989; tenże, *Pitawał prasy polskiej na Śląsku w XIX stuleciu: redaktorzy i wydawcy przed sądem*, Opole 1992; tenże, *Prawo prasowe a reglamentacja wolności prasy polskiej na Śląsku (w okresie niewoli narodowej)*, [w:] *Śląskie miscellanea*, t. 10, Katowice 1997, s. 8–12; tenże, *Czarna księga prasy śląskiej*, t. 1, Opole 2006.

² M. Pater, *Władze pruskie wobec prasy polskiej na Górnym Śląsku przed Kulturkampfem (1860–1871)*, „Śląski Magazyn Historyczny „Sobótka” 1957, nr 2, s. 177–189.

³ A. Gładysz, *Z badań nad działalnością pruskiej cenzury policyjnej w Bytomiu w latach 1902–1918*, „Studia Śląskie”, t. 18, 1970, s. 277–291.

⁴ J. Woźnicka, *Konfiskaty kalendarzy śląskich w czasie zaborów (1846–1919)*, „Kwartalnik Opolski” 1981, nr 1, s. 59–67.

⁵ J. Chłosta, *Procesy sądowe „Gazety Olsztyńskiej”*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1974, nr 3, s. 239–254.

⁶ A. Jazdon, *Pruskie prawo cenzuralne, prasowe i proceduralne w Wielkim Księstwie Poznańskim w pierwszej połowie XIX wieku*, „Roczniki Biblioteczne” 1989, z. 1–2, s. 89–117; W. Molik, *Cenzura w zaborze pruskim w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Granice wolności słowa. Materiały konferencji naukowej Kielce 4–5 maja 1995 r.*, red. G. Miernik, Kielce 1999, s. 19–35; G. Kucharczyk, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w czasach zaborów 1815–1914*, Poznań 2001; G. Gzella, *Pruskie prawo prasowe w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *W kręgu prasy (przeszłość — terażniejszość — przyszłość)*, t. 2, red. G. Gzella, J. Gzella, Toruń 2001, s. 33–43; M. Rajch, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1848–1918*, Poznań 2004.

⁷ G. Gzella, *Przed wysokim sądem. Procesy prasowe polskich redaktorów czasopism dla chłopów w zaborze pruskim*, Toruń 2004.

no dodatkowe utrudnienia: zakazywano sprzedaży czasopism na dworcach, zabraniano rozprowadzania ich wśród rekrutów, nie dopuszczano do przesyłki gazet przez pocztę⁸.

Zarządzone konfiskaty zaprowadziły przed „oblicze wysokiego sądu” między innymi następujących dziennikarzy: Aleksego Prusinowskiego, Walentego Stefańskiego, Symforiana Tomickiego, Rudolfa Gawrzyjelskiego, Józefa Chociszewskiego, Stefana Mąkowskiego, Szczepana J. Gólkowskiego, Jana Radziwiola, Waleriana Latowskiego, Ignacego Danielewskiego, Józefa F. Tomaszewskiego, a także Franciszka Sufczyńskiego, Stanisława Trembeckiego, Józefa Szymta oraz innych. Losy każdego z nich to autonomiczne i dramatyczne historie dziennikarskich zmagania z różnorodnymi mechanizmami kontroli i zarządzonymi w ich wyniku represjami.

Kolejna, druga część zatytułowana *Procesy prasowe redaktorów „Gazety Grudziądzkiej” w latach 1894–1914* ukazała się w 2010 roku⁹. We *Wstępie* Badaczka sygnalizowała, iż wiodącym celem rozprawy było

w miarę wszechstronne omówienie działań sądownictwa pruskiego dążącego do ograniczenia wolności słowa na przykładzie periodyku Kulerskiego, ujawnienie mechanizmów wykorzystywanych w tłumieniu rozwoju prasy, a także ukazanie odważnej postawy dziennikarzy polskich piętnujących zapędy germanizatorskie, broniących obecności języka polskiego w życiu codziennym, kształtujących świadomość narodową i społeczną¹⁰.

Z przeprowadzonych przez Autorkę badań wynika, iż w omawianym okresie redakcja „Gazety Grudziądzkiej” miała łącznie 93 procesy potwierdzone uzyskanym materiałem prasowym oraz 3, wynikające z liczbowania redakcji, wobec których jednak brak danych. Podstawa prawna przestępstw popełnionych drukiem była zróżnicowana. Czyny te kwalifikowano przede wszystkim jako „obrażające” osoby oraz instytucje, podburzające do nieposłuszeństwa i gwałtów, a także jako „publiczną swawolę” i naruszające paragrafy prawa prasowego. Także w tym przypadku ustalenia Grażyny Gzelli — poparte, dodajmy, wnikliwymi badaniami oraz uzyskanym w ich wyniku bogatym materiałem — zmierzały do konkluzji, iż redaktorzy „Gazety Grudziądzkiej”, mimo gwarantowanej prawem wolności słowa byli pod stałym nadzorem policji, prokuratury oraz sądów. Wymownie świadczy o tym duża liczba procesów i skazanych redaktorów odpowiedzialnych, wysokość wyroków oraz widoczna często niechęć wymiaru sprawiedliwości do reprezentantów periodyku w sądzie. Dodatkowo redakcję nęcano przesłuchaniami i rewizjami, dezorganizującymi prace wydawnictwa¹¹. Zawężanie granic wolności prasy za pomocą środków prawnych, przewidzianych

⁸ Tamże, s. 266.

⁹ G. Gzelli, *Procesy prasowe redaktorów „Gazety Grudziądzkiej” w latach 1894–1914*, Toruń 2010.

¹⁰ Tamże, s. 11.

¹¹ Tamże, s. 214.

kodeksem karnym lub prawem prasowym, oficjalnie dyktowane było zagrożeniem dla wewnętrznego ładu społecznego i ustrojowego państwa, w rzeczywistości zaś koniecznością zahamowania oddziaływania treści drukowanych na polskie społeczeństwo, w tym przede wszystkim symboli narodowych. W tym miejscu warto odwołać się do ustaleń Ewy Skorupy, cytując:

Wiele polskich symboli kulturowych, zakazywanych przez sądy pruskie posiadało nie tylko siłę integrującą naród, moc identyfikującą, nie tylko zapewniało emocjonalne poczucie wspólnoty, ale także przekazywało konkretny system wartości narodowych. Był on ujednocilony i wykształcony dużo wcześniej, nim Polska utraciła niepodległość¹².

Autorka nie tylko zrekonstruowała przebieg owych procesów prasowych, ale również nakreśliła sylwetki sądzonych redaktorów „Gazety Grudziądzkiej”, w tym między innymi Wiktora Kulerskiego, Walerego Rutkowskiego, Leona Zielińskiego, Michała Majerskiego, Bolesława Sobiechowskiego, Mieczysława Piechowskiego, Juliana Ziółkowskiego, Stanisława Paszlińskiego i innych.

Wydana natomiast ostatnio, trzecia książka *Obrażające i podburzające pismo. „Lech. Gazeta Gnieźnieńska” (1895–1914)* omawia procesy prasowe redaktorów tytułowego czasopisma, bowiem jak stwierdziła Autorka „w dotychczasowych badaniach całkowicie pomijano” owe kwestie, jak również mało znana jest historia periodyku. Stan zachowania poszczególnych numerów, niekompletność roczników nie zachęcały także badaczy do zainteresowania się pismem. Stwierdzenia te w pełni uzasadniają konieczność podjęcia tematu.

Monografia Grażyny Gzelli, licząca 248 stron, składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów oraz zakończenia. We *Wstępie* Badaczka, oprócz charakterystyki stanu zachowania badanego zbioru, dostępnych źródeł archiwalnych szczegółowo omówiła przebieg gromadzenia materii badawczej, w efekcie którego mogła przedstawić „«procesowe życie» redaktorów odpowiedzialnych «Lecha» oraz opisać zachowania członków redakcji w sądach” (s. 11). Konkretnie i czytelnie nakreśliła też podstawowe założenia badawcze, a więc: charakterystyka działań, czy wręcz przeciwdziałania redaktorów odpowiedzialnych wobec decyzji niemieckiego wymiaru sprawiedliwości, a także mechanizmy ich walki w obronie języka polskiego, tożsamości oraz innych przejawów polskości, tłumionych i ograniczanych przez pruskich urzędników.

Rozdział pierwszy „*Lech*” w latach 1895–1914, tworzą trzy podrozdziały, poświęcone kolejno: podstawom prawnym funkcjonowania prasy w Wielkopolsce w końcu XIX i na początku XX wieku, prezentacji Gniezna wraz z jego strukturą ludnościową, infrastrukturą przemysłową oraz budowlaną, a także działającym w mieście instytucjom oświatowo-kulturalnym. Szczególnie interesujący jest końcowy fragment

¹² E. Skorupa, *Polskie symbole kulturowe przed sądem pruskim 1871–1914. „O podburzanie do gwałtów”*, Kraków 2004, s. 424.

rozdziału rekonstruujący powstanie oraz kolejne lata funkcjonowania na gnieźnieńskim rynku wydawniczym „Lecha”. Przypomnę — pierwszy numer tytułowego czasopisma pojawił się 1 października 1895 roku, a jego podtytuł deklarował nowe wydawnictwo jako „pismo polityczne dla oświaty i polepszenia doli ludu polskiego”. W grudniu 1895 roku tytuł uległ zmianie na „Lech. Gazeta Gnieźnieńska”, sam zaś periodyk przetrwał do 3 grudnia 1914 roku. Oficjalnym właścicielem, wówczas „Gazety Gnieźnieńskiej”, był Zenon Kmiecikowski, w rzeczywistości wydawanie tytułu finansował Zenon Eugeniusz Lewandowski, zaś funkcję pierwszego redaktora przejął Józef Chociszewski, znany badaczom zasłużony dziennikarz pomorski i wielkopolski. Konieczne jest podkreślenie, iż lektura recenzowanej książki wykazała długą listę kolejnych redaktorów, których życiorysy obfitowały w wydarzenia wiodące ich przed „oblicze wysokiego sądu”. Badaczka rekonstruuje nie tylko redaktorskie biografie, ale przywołuje też dane z życiorysów nieznanych dotąd członków redakcji, a co za tym idzie wprowadza je do obiegu naukowego.

Z uwagą zapoznałam się z pierwszym fragmentem rozdziału, ze względu choćby na fakt badawczego, dalekiego, ale jednak pokrewieństwa. Stanowi on bowiem punkt wyjścia do dalszych rozważań, przede wszystkim ze względu na przywołanie w nim brzmienia treści paragrafów ustawy karnej z 1871 r. oraz ustawy prasowej z 1874 r., stanowiących podstawy prawne oskarżeń wobec redaktorów odpowiedzialnych „Lecha”.

W rozdziale drugim zatytułowanym *Redaktorzy „Lecha” w latach 1895–1914* G. Gzella naszkicowała zbiorowy portret redaktorów naczelnych i odpowiedzialnych periodyku. Nie tylko wypełniła luki w wielu życiorysach, ale też ustaliła właściwą kolejność zmian na owych stanowiskach, sporządziła listę nieznanych dotąd członków redakcji, wzbogacając ją nowymi informacjami biograficznymi. Wymienię tylko niektóre nazwiska: Józef Chociszewski, Ludwik Gayzler, Stefan Polcyn, Józef Ulatowski, Seweryn Markiet, Piotr Paliński, a także Tomasz Grzesiewicz, Tadeusz Powidzki, Jan Szwemin, Jan Teska, Bronisław Kuczewski. Liczba i zawartość przypisów w pełni potwierdzają, jak żmudna była to praca, a także — co istotne — odsłaniają tropy poszukiwań badawczych Autorki, która, jak można sądzić z różnorodności omówionych źródeł, wypracowała już własny model strategii badawczej w zakresie historycznej biografistyki dziennikarskiej.

Rozdziały od trzeciego do piątego rekonstruują procesy prasowe redaktorów „Lecha”, typizując je według kategorii: „obrażeni Polacy” (rozd. 3), „obrażeni przedstawiciele władzy niemieckiej” (rozd. 4), „podburzanie, nękanie, gruba swawola” oraz występki przeciw prawu prasowemu (rozd. 5). Podstawowymi źródłami, pozwalającymi wskazać zakres ingerencji, a w konsekwencji ustalić badany zbiór, były przede wszystkim inkryminowane teksty i ich przedruki, a także relacje z procesów prasowych wytoczonych redaktorom „Lecha”, zamieszczane w polskich periodykach. Jak już sygnalizowano nie było to łatwe, wymagało bowiem rozległych kwerend bibliotecznych i archiwalnych.

Z ustaleń Autorki wynika, iż redaktorzy „Lecha” 22 razy stawali przed sądem gnieźnieńskim oskarżeni przez „obrażonych Polaków”. Analizę materiału Badaczka rozpoczyna od stwierdzenia:

Śledząc historię procesów prasowych wytaczanych w państwie niemieckim redaktorom polskich periodyków, należy zauważyć, niezbyt pochlebne z narodowościowego punktu widzenia, konflikty poszczególnych redakcji z przedstawicielami polskiej nacji, w tym księżmi, innymi redaktorami, ale też zwykłymi obywatelami, krytykowanymi czy też ocenianymi przez twórców gazet bądź autorów nadsyłanych korespondencji. Przedstawiając rzeczywistość oraz życie codzienne Polaków, redaktorzy gnieźnieńskiego „Lecha” odnotowywali wydarzenia rozgrywające się w mieście oraz najbliższej okolicy, prezentowali i oceniali także niektóre zachowania współziomków, nieznajdujące aprobaty redakcji pisma (s. 70).

Sąd ten w pełni potwierdziły przestawione w rozdziale trzecim odwołania, uzasadniające także wprowadzony tytuł.

Podstawę kolejnych prokuratorskich oskarżeń stanowiły: obraza majestatu (1), obraza nauczycieli (12), wojskowych i policjantów (10), pracowników administracji i instytucji (11) oraz duchownych niemieckich (2). Z lektury rozdziału czwartego wynika, iż ta kategoria ochrony prawnej była bardzo rozległa, podobnie jak zakres publikowanych informacji. Badaczka bardzo wnikliwie prześledziła i zanalizowała wszystkie przypadki ingerencji, zrelacjonowała, oczywiście w miarę dostępu do źródeł, przebieg procesów prasowych.

Postępowaniu sądowo-karnemu podlegały także *Artykuły podburzające, nękające, „gruba swawola” i występkę przeciw prawu prasowemu*, zaprezentowane przez G. Gzellę w rozdziale piątym. Dyscyplinowanie redaktorów „Lecha” poprzez sądowy nakaz respektowania pruskiego systemu norm, wartości, gwarantowanych w paragrafach: 110, 130, 240, 360 kodeksu karnego oraz prawa prasowego, miało miejsce w 23 przypadkach.

Drobiazgowej analizie poddała Badaczka nie tylko treść wyroków sądowych, ale także wysokość poniesionych kar finansowych i więziennych. Z analizy tej wynika, iż skazani redaktorzy „Lecha” łącznie spędzili w więzieniu cztery lata, trzy miesiące i jeden tydzień oraz zapłacili za przestępstwa prasowe 4125 marek grzywny (*Zakończenie*). W *Zakończeniu* Autorka wyjaśnia także tytuł rozprawy. Z zebranego materiału badawczego można więc wnioskować, że „Lech” „w myśl niemieckiego kodeksu karnego, był pismem obrażającym. Skierowane przeciwko gnieźnieńskim redaktorom odpowiedzialnym oskarżenia aż 59 razy dotyczyły obrazy różnych osób i instytucji” (s. 209). Wymieniona kategoria określa zatem bardzo trafnie „charakter przestępczy pisma”, a w konsekwencji przyjęty tytuł.

Grażyna Gzella problem ograniczania dostępu odbiorcy do treści przez władzę nieaprobowanych rozpatruje na płaszczyźnie redaktorskiej biografistyki, a precyzy-

jąc, na obszarze sądowo-karnych konfrontacji polskich redaktorów z niemieckim wymiarem sprawiedliwości. Ta perspektywa pozwala kreślić portrety polskich dystrybutorów „informacji zakazanej” nie tylko w roli ofiar, ale również zagrożenia. Wszak władza, uzasadniając konieczność eliminowania danego druku z obiegu czytelniczego, obawiała się szkodliwego wpływu na zachowania odbiorców. Dowiodła tego, przywoływana wielokrotnie, prokuratorska argumentacja zawarta w decyzjach o zarządzeniu konfiskaty. Zarówno „inkryminowane treści”, jak i postawa redaktorów były więc odpowiedzią na wszelkie przypadki gnębienia polskości. Bogactwo oraz różnorodność materiału biograficznego zaprezentowanego w trzech przywołanych powyżej tomach uświadamiają czytelnikowi, jak żmudne i pracochłonne były to poszukiwania, ale też pozwalają przypuszczać, że Autorka pracuje nad inną formą prezentacji zgromadzonego materiału. Tym samym, zapewne zabrzmi to banalnie, wyciągnie z niepamięci i ocali od zapomnienia nazwiska wielu swoich bohaterów — bojowników o polskość Wielkopolski, Warmii i Mazur oraz obrońców wolności słowa jednocześnie.